Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 16-go sierpnia 1935 r. Cena egzemplarza 15 gr

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . —·70 Zł
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —·90 Zł
kwartalnie . . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA
Strona . . . . 350.— Zł
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 gr

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 31 Adres Redakcji: Wigury 2 (Moniuszki) Administracji: Wałowa 4 Rok X.

Bojkot — ale opozycjonistów

Zaledwie kilka tygodni mija od sławetnych deklaracji posłów opozycyjnych, głoszących wszem wobec wszystkich, że udziału w wyborach do Sejmu i Senatu brać nie będą, a z nimi większa część społeczeństwa polskiego wybory bojkotować będzie. I oto coraz bardziej rzeczywistość wskazuje. że owi krzykacze, liczący na tanią demagogję, nie znaleźli nietylko posłuchu w szerokich masach, ale najbliższe ich otoczenie, najintensywniejsi współpracownicy ich opuścili — deklarując się za udziałem w wyborach.

I tak się stać musiało!

Obywatel polski w Polsce Odrodzonej — nie biorący udziału w wyborach do Sejmu polskiego to tak niezwykły dziwoląg, tak coś nierzeczywistego w piętnaście lat po „Cudzie nad Wisłą“, że przecież zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z porażki, jaka czeka opozycyjnych politykierów, płaczących nad cmentarzyskiem partyjnictwa.

A zwłaszcza rolnik — do którego mikrofony ust panów z opozycji szczególnie były nastawione, nie jest podatnym materjałem do tego rodzaju bojkotu — gdyż on dobrze rozumie, że jest panem tej ziemi, obywatelem, posiadającym prawa i obowiązki i gdyby się sam chciał pozbawić tych praw — sam siebie zepchnąłby na dalszy plan w chierarchji obywateli, budujących naszą mocarstwowość.

Za tę swoją czarną ziemię, za to swoje obywatelstwo, za tę godność sponiewieraną w niewoli chłop polski obficie krew swą przelewał — a dziś, kiedy dzięki genjuszowi Wodza Narodu Ojczyzna nasza żywie wolna — głosy puszczyków, dybiących chyba na Jej mocarstwowość, nie znajdą nigdzie posłuchu.

Kilka dni temu w całej Polsce dokonano wyboru kandydatów na posłów. — Wybory w Zgromadzeniach odbyły się przy prawie stuprocentowym udziale delegatów, w nastroju bardzo poważnym.

Obecnie mamy przed sobą listy kandydatów. Widzimy w niej ludzi poważnie dla kraju zasłużonych, widzimy niezmordowanych pracowników społecznych i liczymy bardzo duży procent przedstawicieli wsi polskiej. — Mamy przed sobą nazwiska.

Każdy obywatel, idąc do urny za kilka tygodni, wie dobrze, na kogo głos oddaje.

Nie numerek machinacji partyjnej ma w ręku, idąc do urny — jeno świadomość, że głosuje na człowieka, który swą pracą dał się w powiecie najbardziej poznać, że głosuje na **swego** przedstawiciela.

I dlatego hasło bojkotu zanim się rozeszło, już przebrzmiało. Dziś, tak w mieście jak i na wsi, obywatel czeka na tę chwilę, kiedy w skupieniu odda swój głos do urny na tego kandydata, do którego ma zaufanie — a tam, w Warszawie, na ulicy Wiejskiej, zjawi się nowy typ posła, wybrany przez cały lud i reprezentujący ten lud z pełną świadomością swego ciężkiego, acz zaszczytnego obowiązku.

Wybór kandydatów na posłów

We środę dnia 14-go b. m. odbyło się w sali posiedzeń Rady Powiatowej zebranie delegatów Zgromadzenia wyborczego, na którym wybrano kandydatów na posłów do Sejmu i ich zastępców. Na 109 delegatów powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego i mieleckiego zjawiło się 108, jeden usprawiedliwił swą nieobecność chorobą. Wyborów dokonano kartkami tajnie. Przewodniczący Zgromadzenia, komisarz wyborczy unieważnił 8 kartek. Na ks. Dr Lubelskiego padło 91 głosów, na b. posła Jarosza Karola 87 głosów, na Bogusza Edwarda z Dąbrowy 83 głosy, Ząłowskiego Władysława z Mielca 79 głosów. Wybrano zatem powyżej wymienionych kandydatów w podanej kolejności. Pozatem padło jeszcze 21 głosów na Skrzypka z Mielca i 9 głosów na Ignacego Starzyka. Zastępcami wybrano: Cisłę Stanisława, Skrzypka Jana, Jarosińskiego Antoniego, Byska Piotra i Gryszówkę z Mielca.

Zebranie, które trwało 3 godziny, zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzp. i Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Nasi Kandydaci:

Ks. Prałat Dr Józef Lubelski

Do najpopularniejszych bodaj w naszym powiecie postaci należy bezsprzecznie ks. Dr Józef Lubelski, który cieszy się we wszystkich kołach, we wszystkich sferach i stanach wielką sympatją i szacunkiem. W chwilach dla miasta czy powiatu ważnych, zdanie ks. Dr. Lubelskiego zawsze rozstrzyga Duchowny, naukowiec, społecznik i polityk w jednej osobie umiał zawsze w życiu naszego grodu znaleść oną nić wspólną, która łączyła wszystkie stany i godziła powaśnionych, a nicią tą było wielkie umiłowanie ojczyzny i należyty szacunek w stosunku człowieka do człowieka.

Ks. Dr Józef Lubelski urodził się w roku 1884-ym; do gimnazjum uczęszczał w Tarnowie, Seminarjum duchowne kończył również w Tarnowie, później studjował 4 lata teologję na uniwersytecie w Insbrucku, gdzie uzyskał doktorat teologji. Po ukończeniu studjów zostaje w Tarnowie katechetą gimnazjalnym prefektem Seminarjum duchownego. Przez lat 12 prowadzi Internat św Józefa i doprowadził ten zakład do niezwykle wysokiego poziomu wychowawczego. Od r. 1913 redaguje „Lud Katolicki“, który rozchodzi się w niezwykłej na owe czasy ilości, bo wydawnictwo dochodzi do 50.000 egzemplarzy.

W roku 1915 zostaje profesorem seminarjum duchownego w Tarnowie, zaś w roku 1919 wybrany posłem do I sejmu konstytucyjnego, należy do konwentu senjorów, bierze żywy udział w komisjach: konstytucyjnej, zagranicznej, społecznej, oświatowej i innych. W roku 1922 zostaje kanonikiem katedralnym kapituły tarnowskiej, w r. 1923 tajnym szambelanem papieskim, wreszcie w roku 1934 Prałatem domowym Ojca Świętego.

W radzie miejskiej w Tarnowie zasiada od roku 1918 biorąc żywy udział w sprawach miasta.

Niestrudzony pracownik społeczny przewodniczy wielu stowarzyszeniom przyczyniając się do ich pełnego rozwoju.

Karol Jarosz

Czytelnikom „Hasła“ nie trzeba wiele wyjaśniać, kim jest Karol Jarosz. — W dwóch ostatnich kadencjach sejmowych pracując wytrwale, zyskał sobie bardzo dobre i rzetelne nazwisko w parlamentaryźmie polskim. Rolnik z zawodu, gospodaruje Karol Jarosz umiejętnie na swojej posiadłości, zaś jako długoletni wójt, doprowadza gminę Janowice do wzorowej gospodarki, bacząc bardzo na rozwój szkoły i ruchu młodzieżowego. Mając wrodzoną skłonność do prac społecznych, Karol Jarosz tak na wsi jak i w mieście ochotnie przoduje, będąc prezesem oraz członkiem Zarządów licznych Stowarzyszeń. Od roku jest Karol Jarosz prezesem Rady Powiatowej BBWR. w Tarnowie, zastępcą prezesa Wydziału Rady Powiatowej i radnym Izby Rolniczej.

Edward Bogusz

W powiecie dąbrowskim, obok starego Jakóba Bojki, szlachetnie w życiu społecznem wyróżnia się zawsze ofiarny zawsze pełen zapału i wiary ziemianin, bojownik za Ojczyznę, Edward Bogusz z Lubaszowej, prezes Rady Powiatowej BBWR. w Dąbrowie. Gimnazjum kończył w Krakowie, później szkołę rolniczą w Hohenheim W roku 1914 wstępuje do Legjonów, przechodzi całą gehennę walk legjonowych. Ranny pod Cuculowem w roku 1914, walczy wyleczywszy się z ran, dalej również w wojsku polskiem w roku 1920. W walkach o Lwów ponownie ranny, odznaczony jest trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i dwukrotnie złotym Krzyżem Zasługi. Od wielu lat piastuje go-

dność prezesa Rady Powiat. BBWR. w Dąbrowie, szerzy skutecznie kult dla ideologji Wielkiego Wodza Narodu. Niezmordowany w pracy społecznej jest członkiem Wydziału i Rady Powiatowej w Dąbrowie, członkiem Zarządu O. T. R. prezesem Rady nadzorczej Kasy Stefczyka w Szczucinie oraz prezesem dziesiątek Stowarzyszeń. Mimo tak wielkiego dorobku swej pracy, liczy Edward Bogusz zaledwie lat 42.

Żątowski Władysław

Z zawodu leśnik urodzony w roku 1889 oddaje się Żątowski obok pracy zawodowej od lat wielu z dużym zapałem i pracy społecznej organizując życie kulturalne i polityczne powiatu mieleckiego. Jako prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. niezmordowanie pracuje nad rozwojem ideologji Wielkiego Marszałka w powiecie mieleckim, tworząc coraz to szersze kadry żołnierzy wsłuchanych w apel: „Wszystko dla Ojczyzny".

Z Rady Powiatowej B. B. W. R.

Z Niedomic. W niedzielę dnia 11 sierpnia br. odbyło się w Niedomicach o godz. 16-tej na terenie fabryki *Zebranie Obywatelskie* w którem wzięło udział 100 gospodarzy. Na zebraniu tem wygłosił referat p. dyr. Jasiewicz Józef z Tarnowa na temat nowej ordynacji wyborczej, a pan Dr. Witek z Żabna o nowej Konstytucji. Nastrój był bardzo poważny.

Z Ryglic. W niedzielę dnia 11 sierpnia br. odbyło się w Ryglicach o godz. 9-tej rano w sali szkolnej *Zebranie Obywatelskie* w którem wzięło udział 150 osób.

Zebraniu przewodniczył Kier. Sekretarjatu Kazimierz Potępa. Po zagajeniu przez przewodniczącego wygłosił referat o nowej konstytucji i ordynacji wyborczej naucz. Biłyk Władysław. Uchwaleniem rezolucji w sprawie udziału w wyborach zebranie zakończono.

Z Woli Rzędzińskiej. Z inicjatywy miejscowego Koła BBWR odbyło się tu w dniu 11 bm. zebranie około 200 osób uprawnionych do czynnego udziału w wyborach. Zebranie zagaił a następnie przewodniczył Franciszek Kozioł. Referat o nowym ustroju, szczególnie o ordynacjach wyborczych, wygłosił p. Stańczyk Stanisław kierownik miejscowej szkoły.

Po referacie wywiązała się żywa rzeczowa dyskusja. Pod koniec zebrania uchwalono jednomyślnie rezolucję za wzięciem udziału w wyborach do Sejmu,

Z Jodłówki Tuchowskiej. W niedzielę dnia 11 sierpnia br. odbyło się tutaj zebranie w którem wzięło udział 150 osób. Na zebraniu omówił ordynację wyborczą p. Wiatr Stanisław. Niedzielski Zenon podkreślił, że obecna ordynacja wyborcza uwzględnia wszystkie dążenia wsi. Obecni zdeklarowali się gremjalnie pójść do wyborów, by wprowadzić przedstawicieli polskiej wsi.

Siedliska. W niedzielę dnia 11 sierpnia odbyło się w Siedliskach zebranie obywatelskie, któremu przewodniczył sołtys p. Sajdak Stanisław. Do przeszło 100 zebranych gospodarzy przemawiał p. Łopatka na temat nowej konstytucji i ordynacji wyborczej. Sprawy gospodarcze referował p. Pyzik wójt gminy Gromnik. Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, w której przebija głębokie zaufanie dla wszelkich poczynań Rządu.

Siemiechów. W dniu 11 sierpnia br. odbyło się w Siemiechowie zebranie przedwyborcze pod przewodnictwem sołtysa tamt. gromady p. Kochana.

Sprawy gospodarcze i ostatnie poczynania Rządu z uwzględnieniem nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej zreferowali p. Inż. Kruszyna Franciszek i p. Olszówka Antoni. W dyskusji przebijało głębokie zrozumienie dla obecnych poczynań Rządu. Uchwaleniem rezolucji zebranie zakończono. Obecnych około 150 ludzi.

Z Gromnika. W tym samym dniu odbyło się zebranie obywatelskie w Gromniku na którem sprawy polityczne i gospodarcze zreferował Prof. Kazimierz Mundała. Z szczególnem zainteresowaniem słuchali zebrani wywodów prelegenta o nowej ordynacji wyborczej. Zebranych około 200 ludzi. Na zakończenie uchwalono rezolucję w sprawie wzięcia udziału w wyborach.

Ze Zborowic. W dniu 14 sierpnia bm. odbyło się zebranie obywatelskie przy udziale Prezesa Komitetu Gminnego BBWR w Ciężkowicach p. Guta Edwarda. Sprawy polityczne i gospodarcze zreferował p. Notz Artur z Ciężkowic. Uchwaleniem rezolucji zebranie zakończono. Zebranych około 150 osób.

Niezależnie od tych zebrań odbyły się zgromadzenia publiczne w Ciężkowicach i Brzozowej na których omawiano sprawy obecnej doby przy współudziale bardzo licznie zebranej publiczności.

W Łękawicy odbyło się zebranie obywatelskie tamt. gospodarzy na którem p. Piątek Wincenty wygłosił referat o nowej ordynacji wyborczej.

Zebrani postanowili wziąść czynny udział w wyborach.

Z Jastrząbki Nowej. W dniu 11 sierpnia odbyło się w Jastrząbce Nowej zebranie tamt. gospodarzy pod przewodnictwem wójta p. Adama Szatki.

Referaty na temat nowej konstytucji i ordynacji wyborczej wygłosili p. Gągola Ferdynand i Jackowski Stanisław.

Zebrani postanowili jednomyślnie wziąść udział w wyborach.

Podobne zebranie odbyło się w tym samym dniu w Krzyżu.

Uchwały i rezolucje Zebrań Obywatelskich w powiecie Tarnowskim. W niedzielę dnia 11 sierpnia br. odbyło się szereg *Zebrań Obywatelskich* w pow. tarnowskim, na których powzięto szereg uchwał i rezolucyj w sprawie wyborów. Zebrania te odbyły się w Ryglicach, Joninach, Glowie, Siedlcu Siemiechowie, Gromniku, Siedliskach, i innych. Podobne rezolucje uchwaliły też straże pożarne w Komorowie, Ilkowicach, Zalasowej, Bobrownikach Małych, Łęgu ad Partyń, Kobierzynie, Mikołajowicach, Rudce, Niedomicach, Ciężkowicach, Gromniku, O. S. P. Tarnów i Skrzyszowie.

Treść rezolucji i uchwał jest bardzo zbliżona do siebie i przedstawia się mniej więcej tak: Zebrani prezesi i delegaci organizacyj społecznych i gospodarczych, oraz członkowie gmin w dniu 11 sierpnia 1935 r. uchwalają pozytywnie ustosunkować się do wyborów i spełnić obowiązek obywatelski przez wzięcie udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

Zebrani uważają, że niespełnienie tego obowiązku stawia każdego obywatela poza nawias społeczeństwa.

P. Prezydent Ignacy Mościcki w Mościcach

We wtorek o g. 11'30 przybył do Mościc Pan Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

Pan Prezydent przybył do Mościc w otoczeniu swej świty oraz z p. Wojewodą krakowskim Raczkiewiczem.

Głowę Państwa powitał p. starosta powiatowy Lissowski, oraz liczna ludność miejscowa z wójtami i sołtysami z p. nacz. dyr. ZFZA. inż. Kwiatkowskim na czele.

Po zwiedzeniu fabryki wysłuchał Pan Prezydent referatu Dr. Hawliczka, poczem spożył w gronie ściśle prywatnem śniadanie. Po krótkim odpoczynku wysłuchał szeregu referatów o sprawach gospodarczych, związanych z fabryką w Mościcach, interesując się szczególnie budową nowego laboratorjum.

W godzinach popołudniowych przybyła do Mościc Małżonka Pana Prezydenta w towarzystwie Państwa Ministrostwa Bobkowskich. Dalszy pobyt Pana Prezydenta w Mościcach był ściśle prywatny, jako gość Państwa Ministrostwa Kwiatkowskich.

We środę Pan Prezydent w towarzystwie PP. Ministrów Bobkowskiego, Kwiatkowskiego oraz Dyrekcji Fabryki Związków Azotowych wyjechał do Rożnowa, gdzie zapoznał się ze sprawami, dotyczącemi budowy tamy w Rożnowie.

Po powrocie, o godz. 14, odbyło się w willi P. Min. Kwiatkowskich śniadanie, w którem poza Rodziną Pana Prezydenta wzięli udział Ksiądz Biskup tarnowski, Starosta Lissowski, dowódca Garnizonu Pułkownik Broniowski i X. Roman Sanguszko.

Po śniadaniu Pan Prezydent wraz z Małżonką i świtą opuścił Mościce, żegnany owacyjnie przez robotników Fabryki, wybierając się do Spały.

15-lecie „Cudu nad Wisłą"

We czwartek dnia 15 b. m. obchodzono w Tarnowie bardzo uroczyście „Święto Ochotnika a to na pamiątkę wspaniałych bohaterów czynu armji ochotniczej, spieszących ratować zagrożoną stolicę.

O godzinie 9-tej rano odbyła się msza św. w kościele ks. Misjonarzy, odprawiona przez ks. proboszcza, poczem uformował się pochód do Płyty Nieznanego żołnierza, gdzie zarząd związku byłych ochotników złożył wieniec.

Przy dźwiękach orkiestry oddano hołd Prochom Nieznanego Żołnierza, poczem pochód udał się na boisko Tarnovii, gdzie odbył się przegląd oddziałów Ochotników armji i zaprzysiężenie członków.

Popołudniu odbyły się zawody strzeleckie.

Niedoceniona ofiarność

Zabliźniły się rany, jakie zadała południowym połaciom kraju zeszłoroczna klęska powodzi. Na polach zalanych przez bezmiar spiętrzonych wód, na zamulonych brzegach rzek i potoków górskich szumią dojrzałe kłosy drzewa, zieleni się bujna trawa. Z rumowisk zagród wieśniaczych nie wyziera już owa straszliwa nędza; odbudowane chaty jaśnieją pobielonemi wnętrzami, umilkły płacze i narzekania poszkodowanej ludności.

Oschła ziemia a z nią i łzy ludzkie, łzy tysięcy głodnych dzieci, strapionych matek i trwożliwie w przyszłość patrzących ojców.

Społeczeństwo wielkim wysiłkiem, ofiarną postawą pomogło powodzianom, złagodziło klęskę; zdawałoby się, wszystko wróciło do normalnego stanu, nic już o zeszłorocznym kataklizmie pisać ani mówić nie trzeba.

Pomijając sam fakt, że mamy przed sobą gigantyczną pracę zabezpieczenia potoków i rzek górskich przed ewentualnym wylewem, zalesienie górnych biegów wiślanych dopływów. odbudowanie całkowite zniszczonych przez powódź 1934 r. terenów Polski południowej, pozostała jeszcze sprawa zupełnego zlikwidowania akcji powodziowej, jaka trwa do chwili obecnej, niemal cały rok.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że na tere-

nie całej Rzeczypospolitej pracują nadal Komitety Powodziowe, że gdy wszystko, zdawałoby się, powróciło do normalnego stanu, tam akcja jeszcze trwa, ludzie pracują i to pracują ofiarnie, w przeważnej większości bezinteresownie.

Likwidacja tej potężnej machiny, jaką stworzyła organizacja komitetów powodziowych, wymaga sporo czasu i wiele wysiłku.

W każdem województwie, powiecie, w każdem małem miasteczku czy gminie istniał Komitet Powodziowy, złożony z ludzi dobrej woli, którzy swój czas poza pracą zarobkową, oddali robocie społecznej bezinteresownej, w tym wypadku uciążliwej, wymagającej dużego nakładu sił i poświęcenia.

W stolicy, w Ogólnopolskim Komitecie Pomocy Ofiarom Powodzi praca wre. — Paru urzędników od nawału spraw upada wprost ze zmęczenia. Ci ludzie pracowali w początkach akcji powodziowej całkowicie bezpłatnie, po paru miesiącach otrzymując minimalne wynagrodzenie, dzięki zasiłkom Funduszu Pracy. Tak jest w Komitecie Centralnym i Wojewódzkich, gdzie praca wymaga sił fachowych, a ofiarny najbardziej nawet obywatel nie potrafi wykonać pewnych czynności, mimo najlepszych chęci. Tam natomiast, gdzie mogą pewne prace wykonać osoby bez względu na przygotowanie fachowe — ludzie pracują bezinteresownie blisko pełny rok. O tem społeczeństwo nie wie. Nie są to bowiem fakty tak jaskrawe, poświęcenia tak rzucające się w oczy, by je każdy widział i należycie ocenił.

Jak bezimienni bohaterowie szarą, codzienną robotą pomagają państwu w pracy, jakiej przysporzyła niespodziewana katastrofa.

Fakt ten jest o tyle godny podkreślenia, że pojawiają się niczem nieuzasadnione głosy, jakoby ludzie pracujący w Komitetach Powodziowych otrzymywali olbrzymie pensje, a administracja sama pochłaniała bajońskie sumy. Jest to zwykła plotka, na niczem nie oparta i niczem nie udowodniona. Przeciwnie, koszty administracyjne w Komitetach są bardzo małe, czego dowodem może być użycie dwóch zaledwie promil od osiągniętych wpływów na wydatki, związane z utrzymaniem tak rozległego aparatu administracyjnego. Kto się orjentuje w tych sprawach, temu ta cyfra napewno wiele powie.

Zagranicą, we Francji, pracę taką ocenia się inaczej, niż u nas. Tam obywatel, jeśli oddał swój trud pracy społecznej, ma przynajmniej nagrodę moralną w postaci jakiegoś skromnego odznaczenia czy krzyża zasługi, medalu czy innej wstążeczki — którą dumnie i szczytnie nosi na klapie marynarki.

Ta drobna, napozór mała nagroda ma swój nieodparty urok, jest widomym znakiem pewnych dla ogółu poniesionych zasług. Przedewszystkiem jest wspaniałą zachętą do pracy dla dobra społecznego, do ofiarności na rzecz ogółu. I nietylko ten, kto wyrwał z narażeniem własnego życia tonącego ze skłębionych fal rzeki, wyniósł zemdlonego z płonącego domu, powinien otrzymać pewną nagrodę, ale również wszyscy ci, którzy cichą pracą, przy biurku nad maszyną do liczenia czy pisania wnieśli swój ofiarny wysiłek do dobra społecznego.

Akcja komitetów powodziowych dobiega końca, armja szarych ludzi pracy społecznej ukończy wspaniałe dzieło pomocy powodzianom — czy nadal pozostaną oni owymi bezimiennymi, niepoznanymi pracownikami, traktowanymi narówni z ludźmi interesu i dorobkiewiczostwa? *W.*

Włamanie do Spółdzielni
w centrum Tarnowa

W nocy ze środy na czwartek dokonali nieznani sprawcy niezwykle śmiałego włamania do banku „Związek kredytowy“, mieszczącego się w centrum miasta przy ul. Krakowskiej L. 6 w Tarnowie. Sprawcy po wycięciu dolnej wnęki we drzwiach, prowadzących z sieni do przedpokoju, dostali się do biura banku, i tam usiłowali otworzyć drzwi żelazne prowadzące do pokoju kasowego. Gdy im się jednak to nie udało, — wycięli rakiem otwór we dzwiach i dostali się do pokoju kasowego. Tu rozpruli rakiem kasę i skradli gotówkę w sumie 11'341 złotych. Kasiarze pozostawilli nietknięty portfel wekslowy, różne dokumenty oraz księgi, poczem zbiegli.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń włamania dokonali kasiarze, jak się zdaje obcy, którzy pracowali w rękawiczkach, a poprzednio przecięli druty dzwonkowe i telefoniczne. Włamanie pierwsza zauważyła rano dozorczyni domu Cichońska, dając znać dyrekcji. Natychmiast na miejsce przybyli przedstawiciele władz śledczych, którzy prowadzą dochodzenia. Zaznaczyć należy, że spółdzielnia nie poniosła żadnej szkody, gdyż była ubezpieczona w Piaście.

Po zrewidowaniu świetnie prowadzonych ksiąg mogła policja łatwo stwierdzić w jakiej ilości i w jakiej monecie gotówka została skradziona i że oprócz pieniędzy złoczyńcy nic ze sobą nie zabrali.

Wielka ilość weksli, książeczek oszczędnościowych, papierów wartościowych zostały nietchnięte.

Cyniczne oświadczenie

W ostatnim numerze „Głosu Ziemi Tarnowskiej pojawiło się wyjaśnienie w sprawie 14 eksmitowanych rodzin z ulicy Wigury 8. W wyjaśnieniu tym nic nie wyjaśniającym, dowiadujemy się, że budynek na ul. Wigury 8 został oddany do dyspozycji PW., że p. Dr Brodziński stworzył Dom noclegowy dla 50 osób (z ustępami spływowymi), że stara się o dzieciniec dla małych dzieci, których rodzice pracują — lecz w sprawie która tyle rozgłosu nabrała nietylko w Tarnowie ale i w całej Polsce nie wiele ma do powiedzenia. Fakt jest bowiem następujący: p. prezydent eksmitował 14 rodzin zostawiając je na bruku z dziećmi i ubogim dobytkiem Nie usprawiedliwi go to, że budynek był potrzebny, bo skoro eksmituje się tyle rodzin, powinnością magistratu było znaleźć dla tych rodzin gdzieindziej pomieszczenie. Prywatny właściciel domu eksmitując lokatora z powodów niezależnych od tego ostatniego, jest zmuszony dać temu odpowiednie mieszkanie a cóż dopiero magistrat, którego pierwszym bodaj zadaniem jest opieka nad obywatelem. Pisemko „to w wyjaśnieniu“ twierdzi, że p. prezydent ofiarował eksmitowanym przytułek w domu noclegowym. I tu się zaczyna cynizm. Pisze bowiem Głos co następuje „eksmitowani koczują na placu Kapłonówka, jedynie ażeby przez to wywołać litość dla siebie a niekorzystne wrażenie w stosunku do Urzędu miejskiego“

Człowiek przeciera oczy — coś takiego nie często się zdarza. Eksmitowani biedacy ze swoją drobną dziatwą i chudobą w deszczu głodni koczują na ulicy aby niekorzystne wywołać wrażenie w stosunku do p. prezydenta — uparły pię psiajuchy.

To już cynizm niebywały sytego człowieka w stosunku do wydziedziczonych.

Pan prezydent ofiarował biedakom możliwość przespania się w domu noclegowym, ale aby mieć tą możliwość przenocowania na tapczanie pod dachem, musieliby ci nieszczęśliwcy opuścić swą biedną chudobę, ten połamany stół, szafę i stołki, ich cały majątek na którego widok łzy z oczu ciekną, a opuścić ją nie chcą, po każdy przywiązany jest do swej chociażby najbiedniejszej posiadłości.

Pozwolenie przenocowania się w domu noclegowym nie rozwiązuje więc tą smutną a tak gorącą sprawę. Trzeba im dać mieszkanie trzeba im dać możność życia i tu jest zadanie i powinność ludzka Zarządu miasta.

A sprawę tą szybko i dobrze załatwić powinien p. prezydent w swoim interesie, aby w przyszłości w Tarnowie matki nie straszyły swych dzieci pierwszym prezydentem wydzielonego miasta.

Z Brzeska

W dniu 4 sierpnia br. odbyła się w Oddziale Związku Strzeleckiego w Radłowie powiat Brzesko uroczystość poświęcenia kajaków ufundowanych przez p. Dra Franciszka Kurtykę i p. rejenta Wit Juzkiewicza znanych szerszemu ogółowi ze swej humanitarnej działalności i pracy społecznej, oraz przez Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego.

Uroczystość rozpoczęła się raportem Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej, który przyjął Ob. Antoni Baron Götz Okocimski w otoczeniu Ob. Wojciecha Kapustki Komendanta Powiatu Związku Strzeleckiego i Dra Zygmunta Stańkowskiego, poczem Ob. Mgr. Świerad jako wiceprezes oddziału powitał władze strzeleckie i zebraną publiczność. Następnie miejscowy ksiądz katecheta dokonał aktu poświęcenia kajaków.

Dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił Ob. Inż. Władysław Horodyński przedstawiciel Zarządu Powiatu Związku Strzeleckiego w rejonie radłowskim, oraz Ob. Antoni Götz Okocimski.

W uroczystości wzięli udział pp. Zwolińska prezeska „Strzelca“, p. Horodyńska p. Mikowa dyrektor Zwoliński, rejent Juzkiewicz, Dr Schor naczelnik poczty Sapiński, dyrektor Mika oraz licznie zebrana publiczność.

Na zakończenie oddziały Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej defilowały przed Władzami Związku Strzeleckiego.

Sprawa wygrana

Najżywotniej obchodząca nas sprawa gdańska została zlikwidowana zgodnie z naszemi postulatami. Gdańsk musiał się ugiąć. Po cofnięciu przez Senat zarządzeń w sprawie pobierania cła w zdeprecjonowanych guldenach i otwarciu granicy celnej, rząd polski cofnął zarządzenia ministra Skarbu z dnia 18 lipca br. o obowiązku clenia przez polskie urzędy celne towarów przeznaczonych dla rynku polskiego, a przechodzących przez obszar Wolnego Miasta. Na sukces odniesiony dzięki stanowczej postawie rządu polskiego i aprobowanej przez cały naród rzucza

pewien cień fakt, którego znaczenia nie wolno nam bagatelizować, — że ustępstwa Gdańska wobec Polski dokonało się na wyraźne zlecenie Berlina.

Pomiędzy kierowniczymi kołami w Gdańsku, a Berlinem toczyły się w tych dniach ożywione rozmowy w toku których Greiser otrzymał instrukcje co do dalszego postępowania wobec Polski. Ta, nie poraz pierwszy zresztą zaznaczająca się całkowita zależność Gdańska od Berlina grozi poważnemi kombinacjami na przyszłość. Niewątpliwie, gdyby stosunki polsko-gdańskie układać się mogły wyłącznie na płaszczyźnie wzajemnych interesów gospodarczych, bez interwencji czynników trzecich, nie mielibyśmy tylu trudności z Wolnym Miastem. Gdańsk odgrywałby w układzie stosunków polskich tę doniosłą rolę, jaką odgrywał kiedyś przeciwstawiając się Zakonowi Krzyżackiemu. Było to jak, powiada historyk dumne, przekorne a przecież wierne miasto, najcenniejszy klejnot w koronie Rzeczypospolitej.

Dziś, niestety jest to punt wypadowy do przyszłego ataku na Polskę. Tym razem Niemcy się cofnęły uznając chwilę do rozgrywki za mało sposobną. Co zrobią jutro?

Odpowiedź na to zależy w przeważającej mierze od naszej siły w drugim dopiero stopniu od układu stosunków ogólnopolitycznych w Europie. Siła nasza, której ostoją jest armja, jak to pięknie podkreślił w swem przemówieniu na zjeździe legjonistów w Krakowie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Generał Rydz-Śmigły, — sprawił, że nikomu, ktoby licząc na słabość naszą, wyciągnąć chciał rękę po nasze dobro, „nie oddamy nietylko sukni, ale nawet jednego od uiej guzika". (słowa generała Rydza Smigłego wypowiedziane w czasie zjazdu Legjonistów w Krakowie).

Rozpoczynający się tydzień, wypełniony będzie o ile chodzi o zagadnienienia polskie, rokowaniami z Gdańskiem, podstawę dla których stworzyła kapitulacja senatu gdańskiego wobec uprawnionych żądań Polski. Jeżeli teraz Gdańsk szczerze rozumie nietylko rolę swą jako portu polskiego u ujścia Wisły ale gospodarczy interes w utrzymaniu jaknajściślejszej łączności z Polską, swem naturalnem zapleczem, wówczas droga do pełnego porozumienia i współpracy będzie otwarta całkowicie. Dziś jeszcze nie wydaje się, by tak być mogło, bowiem, jak podkreśliliśmy na wstępie, Gdańsk stoi pod wpływem czynników postronnych, ulegając względom polityczno-taktycznym w większej mierze niż naturalnym względom gospodarczym. Praca nad zmianą tego nastawienia umysłów gdańszczan, byłaby wdzięcznym zadaniem dla propagandy polskiej. Czy zechcą ją podjąć?





Pieniądze leżą odłogiem

Jak wykazuje statystyka rolna — mamy w Polsce 10% nieużytków, co stanowi przeszło trzy i pół miljona hektarów ziemi. Nieużytki obejmują moczary, bagna, zalewiska, łachy rzeczne i t. d. — partje gruntu nie nadające się do żadnej uprawy. Oprócz tego wiele gospodarstw rolnych posiada nieraz znacznej wielkości grunty piaszczyste, na których plon nie amortyzuje nawet kosztów pracy włożonej w uprawę i zasiew.

Ziemie te leżą bezczynnie nie dając żadnego zysku, a będą nieraz nawet ciężarem dla wielu gospodarstw.

W jaki sposób wykorzystać tanio i z pewnym, chociażby minimalnym zyskiem owe 3½ miljona hektarów ugorów polskich. Zastanawiano się nad tem niejednokrotnie. Ciekawy i słuszny projekt wykorzystania nieużytków lansuje ostatnio na swoich łamach pismo „Polskie Zioła", poświęcone propagandzie zielarstwa.

Oto powstała tam myśl wykorzystania ugorów pod lecznicze zioła, uprawiane planowo i z pewnym nakładem pracy

Jasną jest rzeczą, że jeśli nieużytki nie nadają się pod uprawę ziemiopłodów, jeśli nie opłaca się nawożenie ich i doprowadzenie do stanu urodzajnej gleby w kulturze, to nie jest jeszcze dowodem, że niema roślin, dla których takie właśnie nieużytki nie stanowiłyby gleby odpowiedniej dla ich rozwoju.

Słabe rozpowszechnienie u nas idei należytej hodowli roślin leczniczych jest powodem tego, że te piaski i piaszczyste nieużytki wyłączone są z obrotu i uprawy i nie przynoszą właścicielom żadnych korzyści. Dzisiaj, kiedy warunki ekonomiczne rolnictwa i nieopłacalności uprawy podstawowych ziemiopłodów zmuszają gospodarza do szukania wszelkich źródeł mogących zapewnić mu byt i utrzymanie, gdy kryzys wyrzucił na bruk setki tysięcy bezrobotnych, żyjących w nędzy spowodu braku warunków pracy, nie wolno nam zaniedbywać nadal wykorzystywania tych terenów, które mogłyby zapewnić środki utrzymania wielu rodzinom.

Hodowla ziół wymaga pewnej specjalizacji, gdyż same książkowe rady i wskazówki przeważnie nie wystarczają. Każdy plantator własną praktyką uzupełnia wiadomości, jakie mu daje fachowa literatura i dopiero po szeregu próbach dochodzi on do niezawodnej umiejętności w tej dziedzinie. Akcja więc należytego wykorzystywania nieużytków powinna być rozłożona na dłuższy okres czasu, aby w ostatecznym wyniku dała zadawalniające rezultaty i dlatego właśnie jest już czas najwyższy zapoczątkować ją i wskazać sposoby i drogi, po których winna się rozwijać.

Uświadomienie ludności zwłaszcza kresowej, że nieużytki mogą przynosić dochód, byłoby pięknym tematem dla społecznej działalności Korpusu Ochrony Pogranicza. Żołnierze K. O. P., pełnią służbę jak dawni rycerze Rzeczypospolitej na granicy Dzikich Pól, mieszkając w strażnicach, przy których zawsze znajduje się kawałek ziemi, często nieurodzajny, mogliby zaprowadzić hodowlę wielu bylin, krzewów leczniczych silnie zakorzeniających się, utrzymujących piaski a mogących być wykorzystanemi dla potrzeb sanitarnych naszej armji. Ludność zaś za przykładem żołnierza polskiego który niejednokrotnie jest krzewicielem kultury w tych stronach, może się zainteresować, nauczyć i naśladować sposoby wykorzystywania nieużytków.

Zagadnienie to ma również wielkie znaczenie dla naszego Ministerstwa Komunikacji. Linja kolejowa w wielu miejscach przechodząc wykopami, odsłoniła szczere piaski, na których nic nie rośnie i które dotąd żadnego pożytku nie przynosząc, są jeszcze powodem wielu strat.

Rozwiązanie zatem sprawy umocnienia tych lotnych piasków ma dla kosztów eksploatacji kolejowej wybitne znaczenie.

Myśl rzucona przez czasopssmo Polskie Zioła jest myślą zdrową i co godne podreślenia, myślą do zrealizowania.

Zmiany w duchowieństwie w Tarnowie

Na miejsce śp. ks. Prałata J. Chrząszcza, zamianowany został katechetą w szkole im. M. Konopnickiej ks. Prof. Basta, dotychczasowy katechela w Seminarjum Nauczycielskiem męskiem w Tarnowie.

Katechetą w gimn. SS. Urszulanek, w gimn. bł. Kingi i w Żeńskiej Szkole Zawodowej został mianowany ks. Dr Ignacy Dziedziak.

Wielka pielgrzymka z Tarnowa

Dnia 5 VIII b. r. wyruszyła wielka pielgrzymka z parafji św. Rodziny z Tarnowa do Częstochowy na Jasną Górę pod przewodnictwem przew. X. X. Misjonarzy, ks. Br. Szymańskiego prob. parafji i ks. J. Woźniakowskiego. W powrotnej drodze pielgrzymka zatrzymała się w Krakowie, zwiedziła pomnik grunwaldzki, skąd po przemowie W. P. Urbańskiego z Warszawy udała się na Wawel i oddała hołd prochom Wielkiego Zmarłego, Budowniczego Państwa i potęgi narodowej — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zamknięcie półkolonji w Jodłówce tuchowskiej

W dniu 11 sierpnia b. r. odbyło się zamknięcie półkolonji w Jodłówce tuchowskiej. W uroczystem zakończeniu wziął udział oprócz licznie zebranych rodziców, p. insp. Zachaczewski. — Obecnych powitał kierownik miejscowej szkoły, p. Kotulski Bronisław. Kolejno w przemówieniach p. insp. Zachaczewski i wójt gminy Tuchów podkreślili starania i pomoc Rządu przy organizowaniu kolonij wiejskich. Dzieci ze swej strony podziękowały p. Staroście Powiatowemu, M. Lissowskiemu, za pomoc, jaką okazał dla półkolonji.

Na zakończenie dzieci odśpiewały kilka piosenek ludowych.

Nie chciał być grubym...

W odpowiedzi p. mec. Dr K.

W Budapeszcie pewien handlowiec, który ważył 176 kg., postanowił pozbyć się tego niewygodnego balastu. Ponieważ gimnastyka i różne zabiegi dyjetyczne nic nie skutkowały poddał się on operacji, która udała się. Lekarze wycięli mu z ciała 62 kg. tłuszczu.

Do PT. Prenumeratorów

Wielu Prenumeratorów z prowincji nie uiściło dotychczas zaległej prenumeraty. — Prosimy zatem o bezzwłoczne przesłanie zaległych sum na PKO. Kraków 406.862, lub przekazem poczt. do Adm. „Hasła".

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński

Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie pod zarządem Wł. Mroza